

Sobel, Kinol (BEZ BITU) ft. Moo Latte

Wysiadam z Ubera
Jak Uber to komfort
Pijany jak bela, nie byłem u babci i nie był to kompot
Powiadomienia, jedno po drugim, non stop, ej
Głośno, ej, głośno
Panie wołają o pomoc

Duże oczy, zrzucam spodnie razem z ciutką stresu
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan
Dużym okiem patrzę w oko tej damy z wybiegu
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz

Uuu, więcej volume
Teraz mamy czas, by sobie potaćzyć
Gorzki smak zabija mi barszczyk z kubka
Mm, flacha pusta
Dama jakoś gubi nogi, ale chuj w to
Moje znajdę jutro
Dziś już za późno, i to bardzo późno
I co, co teraz? Lala zakładaj futro, i zawijaj
Nie dla nas ta stypa, my jakoś nie możemy spać
Jakoś mnie psuje cisza - chyba przydałoby się... zwiąć

Duże oczy, zrzucam spodnie razem z ciutką stresu
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan
Dużym okiem patrzę w oko następnej z wybiegu
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz

1, 2, 3!
To nie nos, to jest kinol ziomek
Skumaj, skumaj ziomek
Mm, chyba dla niego to za mocne
Ej, pogrzeb, mhm
Mm, szósta rano i to czoło mokre
Sorry, ale nie zapalę w oknie
W dół rolety, bo mnie boli słońce
Hmm, gdzie są moje buty?

Zamawiam Ubera, tylko komfort
Dobra, poczekam, pożegnaj pa-panie
Afera!, barszczyk wylałem
Wyjebane
U u u, impreza

Duże oczy, rzucam szluga razem z ciutką stresu
Głęboki oddech, szybki umysł, gruby plan
Dużym okiem szukam jakiegokolwiek z wybiegu
Mam masę po-potrzeb, dociskaj gaz